

finicji o agresji w 1933 r., wizyta min. Józefa Becka w Moskwie w 1934 r., przedłużenie w tymże roku — na wniosek Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR — polsko-radzieckiego paktu o nieagresji zawartego w 1932 r. do 31 grudnia 1944 r. itd.

Kilka dalszych, szczegółowych stwierdzeń autora jest absolutnie nie do przyjęcia. Również błędne jest określenie polskich ziem odzyskanych jako terenów niemieckich, które w myśl teherańskiej propozycji Józefa Stalina stanowiły jedynie rekompensatę za wschodnie obszary przedwojennej Rzeczypospolitej. Takie wyeksponowanie jednego ogniwa wyjątkowo skomplikowanego zagadnienia w formie propagandowego sloganu i z absolutnym pominięciem historycznej przeszłości musiało spowodować sytuację, w której z pola widzenia Merkla znikł problem innych obszarów niemieckich, pozostał zaś wyłącznie polski *fait accompli* (ss. 81 i 146). Umieszczona w tym kontekście wzmianka o zasięgu władzy Bolesława Chobrego i o rozkwicie Gdańska za czasów jagiellońskich nabiera posmaku zbędnej ironii.

Kwestia uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej została przedstawiona głównie od strony ewolucji, jaką przechodziła ona w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Z danych ankietowych (zob. zastrzeżenia na początku recenzji) wynikałoby, że w 1950 r. odpowiedzi negatywne stanowiły 80%, w 1966 r. — jeszcze 54%, ale w rok później (1967) już tylko 33%. Komentarz autorski wypadł przy tym na tyle obszerny, że stał się niemal samodzielnym fragmentem omawiającym między innymi tak delikatne i trudno wymierne rzeczy, jak np. głosy przedstawicieli różnych wyznań w RFN o moralnym aspekcie stosunków polsko-niemieckich. Tym niemniej sam tok pertraktacji między dwoma rządami nakreślony został przejrzysto aż do podpisania traktatu w Warszawie 7 grudnia 1970 r. (przedstawiciele PRL — premier Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzychowski nie zostali wymienieni). Natomiast sporo zbędnych szczegółów znalazło się przy omawianiu przez Merkla walki CDU/CSU przeciwko ratyfikacji warszawskiego porozumienia. Umiejętne i uporczywe wykorzystywanie przez opozycję niejasności i niedomówień parlamentarnego regulaminu wystarczyło jednak tylko do przeciągania sprawy aż po maj 1972 r. Dopiero dnia 17 tego miesiąca izba niższa — *Bundestag* — zatwierdziła traktat z Polską 248 głosami przy 17 przeciwi i 231 wstrzymujących się (w izbie wyższej — *Bundesrat* — odpowiednio: 20 — 0 — 21). We wrześniu 1972 r. nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między Warszawą i Bonn na stopniu ambasad.

Niniejsze omówienie uwzględniło kilka zaledwie wątków bogatej tematyki przedstawionej w monografii Petera H. Merkla. Chodziło w nim przede wszystkim o te zagadnienia, które nasuwają istotniejsze zastrzeżenia lub wątpliwości. Niezależnie od tych braków praca zasługuje na wnikliwą lekturę. Szerokość horyzontów autora i jego wyrobione pióro przydają książce dodatkowego waloru.

Paweł de Laval

*Zeitung und Bibliothek. Ein Wegweiser zu Sammlungen und Literatur.*  
Herausgegeben von Gert Hagelweide. Verlag Dokumentation, Pullach  
bei München 1974, 304 ss.

Wśród materiałów źródłowych prasa nie zajmuje wprawdzie pierwszego miejsca, tym niemniej jej rola w poznawaniu zjawisk historycznych jest bardzo poważna. Stanowi ona cenny materiał porównawczy oraz uzupełniający i często —



nawet wobec braku innych przekazów — jest podstawą dociekań badawczych. Szczególnie wiele tego typu materiału wytworzono w ostatnich dwóch stuleciach w Niemczech. Jego obfitość, różnorodność i rozproszenie powoduje, iż zainteresowani historycy czy przedstawiciele innych gałęzi nauk napotykaają na wiele przeszkód, w których przewycięzaniu może być im pomocna omawiana praca.

*Zeitung und Bibliothek. Ein Wegweiser zu Sammlungen und Literatur* jest w zasadzie pierwszym przewodnikiem po zasobach bibliotek gromadzących prasę wychodzącą w języku niemieckim i zarazem najpełniejszym wykazem opracowań koncentrujących się na zagadnieniach prasowych. Z równą uwagą potraktowano okres wcześniejszy, jak i aktualne kwestie badawcze nad środkami masowego komunikowania w Republice Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Mimo iż starano się zaprezentować wiele problemów, z których prawie każdy mógłby stanowić temat odrębnej monografii, wydawcy na ogół udało się ująć zagadnienie w sposób syntetyczny. Jednocześnie, nie negując ogromnej przydatności książki, trzeba stwierdzić, iż pracy trudno pretendować do pełnego wyczerpania problematyki. Zdaje sobie z tego sprawę również Gert Hagelweide, który podkreślając w przedmowie jej cechy pionierskie równocześnie, z myślą o następnych wydaniach, prosi o rzeczową krytykę oraz ewentualne uzupełnienia.

Omawiana książka dzieli się na 5 części; wzbogacają ją 4 załączniki oraz indeks osobowo-rzeczowy. W skład poszczególnych rozdziałów wchodzi różnej objętości i jakości artykuły, które wyszły spod piór członków *Kommission für Zeitungsfragen*, czołowych zachodnioniemieckich prasoznawców oraz pracowników bibliotek i instytutów naukowych. Część pierwszą tworzy 7 rozpraw mających charakter teoretycznych rozważań, bądź próbujących naszkicować rozwój największych obecnie zbiorów prasy niemieckiej. Na szczególną uwagę zasługują 3 artykuły autorstwa Gerta Hagelweida — inspiratora i wydawcy pracy. Rozdział drugi zaznajamia nas z zasobami prasowymi mających ponadregionalny charakter bibliotek zachodnioniemieckich. Scharakteryzowano także zarys organizacyjny, osiągnięcia i zamierzenia ważniejszych instytutów prasoznawczych. Zaprezentowany zestaw jest ogólnie dość reprezentatywny, choć powinny się w nim znaleźć np. takie placówki, jak monachijski *Institut für Zeitungswissenschaft* (s. 6). Należy wyrazić również nadzieję, iż w następnym wydaniu zostaną uwzględnione zbiory gazet niemieckich, jakie znajdują się w polskich bibliotekach. W tym miejscu warto zasygnalizować, iż nie wspomniano nawet o bibliotece PAN w Gdańsku, gdzie przechowuje się wiele unikalnych roczników gdańskich gazet mających stosunkowo duży zasięg i zwłaszcza w okresie międzywojennym często cytowanych przez czołowe dzienniki zachodnioeuropejskie. Niezależnie od tego zastrzeżenia trzeba stwierdzić, że kilkunastnicowe zarysy dają ogólny pogląd o profilu i wielkości oraz tematyce zbiorów i spełniają zamierzony cel, tj. przekazują podstawowe informacje.

Następny, stosunkowo krótki rozdział analizuje dotychczasowe wysiłki zmierzające do koordynacji i współpracy archiwów oraz bibliotek pod kątem problematyki prasoznawczej. Na uwagę zasługują tu rozważania Rolanda Seeberga-Elverfeldta o wzrastającej roli mikrofilmów w procesie modernizacji prasowych zbiorów i wychodzeniu naprzeciw postulatam badaczy domagających się szybkiego wprowadzenia innowacji technicznych. Ostatnie dwie części są do siebie tematycznie zbliżone, składają się z wykazu ważniejszych opracowań, bibliografii, katalogów dotyczących prasy niemieckiej. Znajdujemy tu również przegląd instytutów, bibliotek oraz innych placówek badających bądź gromadzących prasę. Rozdziały te



mają bardzo dużą wartość i są przydatne nie tylko dla osób specjalizujących się w problematyce prasowej, lecz także dla badaczy koncentrujących swą uwagę na sprawach niemoznawczych.

W podsumowaniu wypada stwierdzić, iż otrzymaliśmy książkę nad wyraz pożyteczną, dającą pewną orientację w zbiorach prasy niemieckiej i będącą przeglądem literatury oraz informującą o zadaniach i dorobku instytutów prasoznawczych w Republice Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Trudno oprzeć się refleksji, że byłaby bardzo wskazana podobna w założeniach praca charakteryzująca zbiory prasy polskiej i osiągnięcia w tej dziedzinie rodzimych placówek naukowych.

Marek Andrzejewski

„Das III. Reich”. *Zeitgeschehen in Wort, Bild und Ton*. John Jahr Verlag, Nr 1 - 6, Hamburg 1974.

1. Znany to fakt, że Hitler, jego pretorianie i jego państwo pozwoliło zapewnić ogromny zysk wielu gałęziom gospodarki w Republice Federalnej Niemiec: przemysłowi płytowemu i zabawkarskiemu, sprzedawcom pamiątek, handlowi książką, kinematografii. Aż dziw brał, że do interesu nie przystępowali wydawcy czasopism; można było bowiem z góry przewidzieć, że wygrywanie owej fascynacji nazistowską przeszłością w sposób dozowany w czasie zapewnia gwarantowany sukces finansowy. To swoiste zaniedbanie jest obecnie wyrównywane. W pierwszych dniach marca 1974 r. ukazał się pierwszy zeszyt periodyku: „Das III. Reich”, z podtytułem: *Zeitgeschehen in Wort, Bild und Ton*. Wydawcą jest John Jahr z siedzibą w Hamburgu, znany dotąd raczej z poważniejszej działalności edytorskiej. Pismo stanowi klasyczny partwork — jak mówią Niemcy: *Zeitschrift auf Zeit* — przewidziany na okres dwóch lat (tygodnik o łącznej liczbie 52 zeszytów, z których sześć ukazało się w 1974 r.; każdy kosztuje 3,— DM).

Że nie chodzi tu o przedsięwzięcie mające walory naukowe, poznawcze (*Aufklärung*), ani też o wszechstronne, rzetelne przypomnienie nazistowskiej historii, informował już w lutym 1974 r. organ zapowiadający nowości wydawnicze, „Der neue Vertrieb”. Wzmianka była cyniczna: *Jetzt soll auch der Zeitschriftenhandel vom Hitler-Boom profitieren*. Wydawca nie żałował pieniędzy na reklamę; inaugurację przygotowywano z niebywałym rozmachem. Wstępne koszty reklamy wynosiły 2,4 miliony marek. Dalsze 1,8 miliona miało zapewnić sukces handlowy w pierwszym kwartale. Wyprodukowano pół miliona płyt tzw. werbunkowych; 8000 choągwi ze znakiem swastyki oraz nazwiskami bardziej znanych współpracowników; 60 000 plakatów o podobnej treści miało zdobić okna kiosków i księgarń; 25 000 plakatów większych rozmiarów przeznaczono na słupy ogłoszeniowe.

Wydawca najwyraźniej przeholował; jeszcze przed ukazaniem się pierwszego zeszytu sąd w Berlinie Zachodnim wstrzymał bowiem rozprowadzanie płyt reklamowych i zakazał obwieszania kiosków „hakenkreuzem”; zabronił też reklamy telewizyjnej. Nie obyło się bez słów najostrzejszego protestu i potępienia w radio i prasie. Już po opublikowaniu pierwszego zeszytu ukazała się b. krytyczna re-